Cena 150.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 14. Kraków, dnia 30 marca 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ 1,500.000 M. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron	**Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz milimetr. 15 groszy, w tekście 30 groszy. Konto czekowe w P. K. O. N. 140.288.

Wina i kara.

Niepomyślny obrót, jaki wzięła u nas w Polsce sprawa pożądanej dla ludu reformy rolnej, nie powinien przeminąć bez rozpatrzenia właściwych powodów tego bolesnego nie tyle dla stronnictw ile dla ludu niepowodzenia. Tembardziej, że to, co widzimy u naszych sąsiadów, dowodzi, iż „klapa" reformy rolnej wcale nie była wynikiem konieczności, ale owszem przyznać trzeba, że reforma rolna miała wszelkie szanse powodzenia. Faktem jest, że państwa sąsiednie, jak Czechosłowacja i Rumunja przeprowadziły u siebie reformę rolną i wcale to nie zrujnowało ich gospodarki, ani też nie zachwiało zaufaniem zagranicy. Dlaczego? Odpowiedź na to łatwa.

Zaufanie zagranicy ma to państwo, które może się wykazać, że istotnie podstawy jego tak polityczne, jak społeczne i gospodarcze są dostatecznie silne i trwałe. Dowodzi zaś tego każde państwo, a osobliwie nowe przez to, że społeczeństwo jego hołduje zasadzie silnego rządu, dalej orjentuje się co do swego położenia i potrafi zająć takie stanowisko, jakiego ono wymaga, w końcu prowadzi planową i roztropną politykę tak wewnętrzną, jak zewnętrzną, urzeczywistniając pracowicie i konsekwentnie swoje zamierzenia. Takie państwo jest istotnie wyrazem zgodnej i celowo ofiarnej działalności społeczeństwa i musi spotkać się z szacunkiem i zaufaniem u innych. Posiadając te przymioty rozumu i hart woli, może wprowadzać rzeczy nowe bez narażenia się na utratę zaufania i zarzut lekkomyślności. U Czechów, i u Rumunów te zalety mające swój wyraz w silnej państwowości się znalazły i dlatego były one w stanie bez wywoływania wstrząśnień politycznych i katastrofy gospodarczej, pozwolić sobie na przeprowadzenie reformy rolnej.

U nas natomiast wobec bezplanowej, dorywczej i nie uwzględniającej najwyższych potrzeb państwowych polityki u większości stronnictw ludowych, nie mówiąc już o innych stronnictwach t. zw. prawicowych, które jak to okazały ich rządy, interes państwa miały tylko na ustach, przeprowadzenie reformy rolnej groziło wprost katastrofą. Reforma rolna bowiem, która powoduje sama przez się radykalną zmianę w gospodarce społecznej, wymaga fundamentalnie trwalonej podstawy politycznej państwa, niemałych zasobów gospodarczych i planu uwzględniającego całość naszych stosunków gospodarczych. Na to niestety stronnictwa rządzące się nie zdobyły i nie przygotowały warunków umożliwiających przeprowadzenie reformy rolnej, skutkiem czego ten ważny postulat ludowy musiał pozostać w zawieszeniu, mimo, że siły sprzeciwiające się reformie rolnej zostały złamane.

I właśnie tu leży wina i błąd zasadniczy stronnictw ludowych, że nie postarały się zrobić tego, co

przed reformą rolną uczynić należało, a mianowicie nie budowały państwa i skarbu. Gdyby nas one nie łudziły i nie bałamuciły nieuzasadnioną nadzieją, że bez pracy dostaniemy kołacze, gdyby mając w rękach władzę, od początku kazały nam płacić podatki, gdyby przy pomocy podatków postawiły gospodarkę państwową na nogi, dola nasza byłaby zgoła odmienną od obecnej. Moglibyśmy bez obawy narażenia państwa na ruinę pozwolić sobie na reformy sprawiedliwe i nie krzywdzące nikogo, a dające ludowi podstawę najpomyślniejszego rozwoju, połączonego ze zwrotem potęgi państwa naszego. Ale menerzy nasi, którzy dziś kłócą się i wzajemnie rzucają na siebie błotem, chcąc się nam przypodobać, zwalniali nas z podatków na rzecz państwa, narażając nas na to, że płaciliśmy podatek stokroć cięższy t. zw. inflacyjny, wynikający z drukowania biljonów niepokrytych pieniędzy, przez co spowodowali zubożenie mas na korzyść spekulantów i paskarzy. Pozwalali nam za psie pieniądze jeździć koleją, z czego jednak właściwie nie myśmy korzystali, ale żydzi i ich towary. Sami jednak, jak to widzimy z tego, co o sobie piszą, umieli się zabezpieczyć i powiększać swoje majątki!

Obecnie boli ich to, że zostali odsunięci od steru rządów, którym tak nieudolnie i jak niektóre sprawy wykazują (sprawa Żyrardowa), nawet nieuczciwie kierowali. Nie poczuwają się do tego, że w stosunku do winy, kara, jaka ich spotkała, jest bardzo mała. Owszem, radziby na nowo dorwać się do władzy. Aby opinję publiczną do tego przygotować, wysuwają (Piast, Wyzwolenie) rozmaite nowe hasła, jak potrzebę zmiany Sejmu przez nowe wybory, zwiększenie władzy Prezydenta państwa, zmniejszenie liczby posłów itp. — słowem wszystko, czego przedtem nie zrobili, chociaż to było w ich mocy. Chcieliby na nowo zapoczątkować grę polityczną, chociaż to oderwałoby uwagę społeczeństwa od sprawy dziś najważniejszej tj. od uzdrowienie Skarbu, byle tylko wrócić na dawne wysokie stanowiska, z których samochcąc spadli.

Straciwszy resztę zdrowego rozsądku, nie rozumieją, że nowe wybory to dla nich gra bankrutów, którzy resztę posiadanych pieniędzy stawiają na ostatnią kartę. Nowe wybory, do których stanęliby z dotychczasowym „dorobkiem", byłyby dla nich chyba grobem, a dla państwa, wobec braku wyraźnie skrystalizowanych nowych kierunków politycznych, narażeniem na niepewne losy.

Obecne położenie państwa wymaga spokoju i to na dłuższy czas. Nic nas nie zmusza do szukania ratunku w nowych wyborach. Wprawdzie rząd obecny nie ma należytego oparcia w Sejmie, jednak mimo to słabym on nie jest, ponieważ opiera się on na zaufaniu o wiele silniejszem, aniżeli go Sejm dać może, bo na zaufaniu całego społeczeństwa i jest on dlatego nie tyle pozaparlamentarnym, ile raczej ponadparlamentarnym. Dlatego też jest on istotnie politycznie silnym i wystarczającym do skutecznego sprawowania władzy. Także Sejm z nim razem może bardzo dobrze pracować i spełniać jedno z zasadniczych swoich zadań — tj. wypracowywać potrzebne ustawy. Nowe wybory będą potrzebne, ale dopiero wtedy, gdy całkowite uzdrowienie Skarbu stanie się faktem dokonanym i niewątpliwym. To jednak wymagać będzie dłuższego czasu, który chociaż będzie przykry dla stęsknionych za władzą menerów partyjnych, to jednak pomoże społeczeństwu do pogłębienia myśli politycznej, co będzie gwarancją, że przyszłe wybory nie będą loterja. ale wyrazem dojrzałej i świadomej swych celów woli społeczeństwa.

Sejm i Senat.

W ostatnim czasie odbyły się dwa posiedzenia Sejmu, a mianowicie 18 i 19 marca. Na pierwszem posiedzeniu uchwalił Sejm w trzeciem czytaniu ważną dla Polaków na kresach wschodnich ustawę o uwłaszczeniu dzierżawców i prowadził w dalszym ciągu dyskusję nad projektem ustawy o pomocy na odbudowę. Ustawa o uwłaszczeniu dzierżawców na kresach wschodnich dlatego jest ważną, ponieważ za rządów rosyjskich nie mieli tam Polacy prawa nabywania ziemi na własność. Tę ustawę rosyjską obchodzili Polacy w ten sposób, że zawierali długoletnie dzierżawy. Obecnie ci długoletni dzierżawcy, nie tylko Polacy, ale także ci, którzy są lojalnymi obywatelami naszego państwa, będą mogli na bardzo dogodnych warunkach stać się właścicielami dzierżawionej dotąd ziemi.

Ponadto uchwalił Sejm na tem posiedzeniu nagłość dwóch wniosków: 1) w sprawie przedłużenia mocy ustawy o ochronie drobnych dzierżawców; 2) w sprawie pozwolenia na wywóz zagranicę produktów rolnych. Nagłość tych wniosków uchwalono i przesłano je do komisyj. Wnioski te, gdy wrócą do Sejmu, będą z pewnością przedmiotem gorącej dyskusji, ponieważ tyczą się spraw, co do których panują bardzo rozbieżne zapatrywania i jeśliby zostały uchwalone po myśli wnioskodawców, spowodują następstwa niekoniecznie korzystne dla ogółu sfer włościańskich.

Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców była wielokrotnie poruszana w naszem piśmie przez zainteresowanych włościan, którzy nie przewidując następstw, jeszcze przed jej zaistnieniem, puścili swą ziemię w dzierżawę, zmuszeni do tego częstokroć stosunkami wojennymi i obecnie mimo koniecznej potrzeby, nie mogą jej z powrotem odebrać. Nie brak jest zatem takich, których obecna ustawa krzywdzi i bardzo są w tem zainteresowani, aby projektowane jej przedłużenie nie było „prawnem" przedłużeniem ich krzywdy.

Taksamo projekt w sprawie pozwolenia na wywóz za granicę produktów rolnych, popierany przez „Piastowców", a zmierzający do podniesienia w ten sposób ceny zboża i produktów rolnych, nie zupełnie odpowiada interesom włościan. Wprawdzie pragnie on przez podwyżkę cen zboża usunąć krzywdzący stosunek cen produktów fabrycznych do rolniczych, jednak ze względu na to, że przeważna większość rolników (małorolni) nie produkuje tej ilości zboża, jakiej potrzebuje i musi skutkiem tego zboże dokupywać, zwyżka cen zboża odbije się na nich bardzo niekorzystnie. Rolnikom nie o to chodzi, aby ich produkta były drogie; oni pragną przedewszystkiem **potanienia produktów przemysłowych,** co jest możliwem do osiągnięcia.

Faktem jest bowiem, że u nas wyroby przemysłowe i węgiel są daleko droższe, aniżeli za granicą. Dowodzi to, że **fabrykanci polscy i właściciele kopalń wyzyskują ludność.** Otóż prosta logika raczej nakazuje przez odpowiednią politykę dążyć do sprowadzenia cen wyrobów fabrycznych i węgla do słusznej miary, a nie do powiększania ogólnej drożyzny przez podwyższanie cen produktów rolnych, bo to przyniesie

ulgę tylko posiadaczom większej własności. Z tego też względu posłowie nasi, aby wyrazić swoje powątpiewanie w pożyteczne następstwa tego wniosku, usunęli się od głosowania.

Na drugiem posiedzeniu dnia 19 marca uchwalił Sejm definitywnie ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia, przeprowadził wybór Trybunału Stanu, przyjął w drugiem czytaniu projekt o ochronie pracy kobiet (w przemyśle), w końcu uchwalił nagłość wniosku w sprawie dostępu Polski do morza, który to dostęp tak w Gdańsku, jakoteż ostatnio w Kłajpedzie został bardzo utrudniony.

Projekt ochrony pracy kobiet przedewszystkiem odnosi się do młodocianych, od 15—18 lat. Zatrudnianie młodocianych i kobiet jest wzbronione w warunkach niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia lub moralności. Spisy takich robót wydaje minister pracy. Przyjmowanie do pracy dzieci niżej lat 15 jest wzbronione. Powyżej lat 15 konieczne jest świadectwo lekarza, że praca nie przekracza sił młodocianego. Odpoczynek nocny młodocianych trwać powinien najmniej 11 godzin bez przerwy. Wzbronione jest zatrudnianie kobiet w kopalniach pod ziemią, a odpoczynek nocny kobiet trwać powinien również 11 godzin. Matkom karmiącym przysługuje prawo korzystania z dwóch przerw dla karmienia niemowląt. Kobietom w stanie ciąży przysługuje prawo do przerw nie dłuższych, niż 6 dni w ciągu miesiąca, a na 6 tygodni przed rozwiązaniem mają prawo przerwać pracę. Tak samo w ciągu 6 tygodni po porodzie nie wolno zatrudniać kobiet. Dalej projekt przewiduje kary za przekroczenie tych przepisów oraz rozporządzenia przejściowe.

Przy przyjmowaniu młodocianych musi być także przedkładany dowód z wykonania obowiązku szkolnego.

Godziny nauki zawodowej i dokształcającej dla młodocianych uczniów, terminatorów i praktykantów zalicza się do obowiązujących godzin pracy. Regularne odbywanie tej nauki powinno być wykazane zaświadczeniem zakładu naukowego.

Senat odbył posiedzenie dnia 21 marca, na którem po przyjęciu kilku poprawek, uchwalił przesłaną mu przez Sejm ustawę o ochronie lokatorów.

Sprawa Żyrardowa.

Sprawa Żyrardowa, która przed kilku tygodniami została wydobyta z zakamarków rządowych na światło dzienne przez komisję budżetową, wzięła na razie obrót nie całkiem korzystny dla p. Kucharskiego. Specjalnie wydelegowana do jej zbadania podkomisja, udowodniła ponad wszelką wątpliwość, że w dwóch pertraktacjach przeprowadzonych imieniem Skarbu przez p. Kucharskiego z przedstawicielami przemysłowych zakładów w Żyrardowie, Skarb poniósł kolosalną stratę, wyrażającą się kwotą 2.569.538 franków złotych. Natomiast w ustaleniu odpowiedzialności p. Kucharskiego, podkomisja nie powzięła denifitywnej rezolucji. Wprawdzie referent tej podkomisji przedstawił wnioski stwierdzające brak winy ze strony p. Kucharskiego i wnioski te z wielką biedą zostały przyjęte, jednak wobec tego, że poseł Moraczewski zgłosił w Sejmie wniosek nagły, żądający oddania p. Kucharskiego przed Trybunał Stanu, przestały one być miarodajnymi

---

PALEC BOŻY, CZY PRZYPADEK?

Niech nikt nie myśli, że to, co teraz opowiemy, jest ot, taką sobie, wyssaną z palca, bajeczką. Wypadek to rzeczywisty, który się zdarzył kilkadziesiąt lat temu we Dworach, wsi położonej pod Oświęcimem. Ktoby opowiadaniu naszemu nie dowierzał, niech jedzie do Dworów i tam starszych gospodarzy wybada, czy i jak rzecz się miała. Dwory, to wieś pracowita i bardzo gospodarna; że zaś tam, gdzie lud do pracy się nie leni, Bóg błogosławi, nic dziwnego, że majętność i zamożność obrała sobie we Dworach siedzisko. Każdy niemal z gospodarzy jest tam panem całą gębą; w oborze i śpichlerzu masz na co popatrzeć, dostatek przebija w wyglądzie domów i w wyglądzie zewnętrznym mieszkańców, którzy wyróżniają się od swych mniej zapobiegliwych sąsiadów, zamieszkujących okoliczne wioski, we Dworach. Sławne są te ich jarzyny i znane po świecie, przedewszystkiem jednak znane na Górnym Śląsku, dokąd całemi furami i wagonami szła przed wojną kapusta dworska. Pracowitość i zamożność stworzyła u ludu we Dworach ognistą energię i żądzę ziemi, nic więc dziwnego, że Dworzanie pozakupywali ziemię pod Oświęcimem, a nawet daleko poza Oświęcim, tak, że istnieje tam nawet żartobliwa przypowieść, iż Dworzanie kapustę sieją u siebie, a owies aż pod Częstochową.

W takiej to wsi żył, będzie temu już bezmała kopę lat, gospodarz, bogacz i pan całą gębą, nazywany Kasprem. Dzieci nie dał mu Bóg, więc i wydatków miał Kasper mniej, niż drudzy. Wiodło mu się jak najlepiej; żył w dostatku, we skrzyni chował dutki, a poważanie miał u sąsiadów. Znany był daleko i szeroko, jak to zwykle bywa, gdy gazda bogaty. Liczyli się z nim wszyscy i kłaniali mu się zdaleka; gdy we wsi wypadła jaka zabawa, jak chrzciny, wesele lub pogrzebiny, nie mogło tam braknąć Kaspra. Nikt się bez niego obejść nie potrafił. Nic więc dziwnego, że taka wziętość i sława nadęła serce Kaspra, który głowę zadzierał i wysoko ponad drugimi trzymał, jakby jaki komisarz albo hrabia. Honorny był co okropna. Nie z byle kim się ta wdawać chciał i nie byle komu usłużyć. Nic zresztą w tem dziwnego, bo człek jak człek, gdy mu dobrze, to się dmie i puszy, myśląc, że jest, Bóg wie co. To dziwniejsze, że Kasper w honorności tak się zaciekł, iż nawet od Pana Boga chciał honoru. Panu Bogu samemu okoniem stawał. Do kościoła się ta nie kwapił, bo co ta bogatemu po kościele i modlitwie. Raz albo dwa razy na rok jeździł do kościoła, na wielkie święta, a i to nie na długo. W zwyczajne niedziele siedział z babą w chałupie, gdy był deszcz; kiedy zaś na polu było pogodnie, wyjeżdżał z babą, miast do kościoła, na spacer i woził się po wsi na wozie, jak nie katolik, a luter. Widzieli to ludziska i patrzyli na to bez palce, bo ta bogatemu nijak było zwrócić uwagę. Posłuchałby cię ta zresztą taki? Nie posłuchałby, a jeszcze by ci mógł w czem zaszkodzić. W duszy jednak nikomu się te obyczaje Kaspra nie podobały. Jedni gadali, że niech sobie robi, co chce, bo sam za siebie przed Bogiem odpowie; drudzy zaś pobąkiwali po cichu, jak też to Pan Bóg takiego niedowiarka na ziemi znieść może i jeszcze tak mu bło-

dla dalszego prowadzenia tej sprawy. Zajmie się nią Sejm, a w razie uchwalenia wniosku posła Moraczewskiego, do czego w myśl Konstytucji potrzebna będzie większość trzech piątych głosów przy obecności ustawowo wymaganej liczby posłów na posiedzeniu Sejmu, rozstrzygnie ją Trybunał Stanu t. j. specjalny Trybunał, który uprawniony jest sądzić przekroczenia ministrów. Składa się on z prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, oraz z 12 członków, których wybierają z poza swego grona Sejm i Senat. Sejm wybiera ich 8, a Senat 4.

Gdyby nie wniosek nagły wniesiony do Sejmu o oddanie p. Kucharskiego pod Sąd Trybunału Stanu sprawa ta wedle prawdopodobieństwa, byłaby już umorzona, a to na zasadzie wniosku podkomisji wydelegowanej do zbadania sprawy żyrardowskiej. Wobec tego nie od rzeczy będzie zbadać, jakie powody skłaniały podkomisję do powzięcia wniosku uwalniającego pana Kucharskiego od odpowiedzialności za wynikłe z całej tej sprawy szkody dla Skarbu państwa. Tembardziej to uczynić należy, ponieważ rzuca to ciekawe światło nietylko na gospodarkę poprzednich rządów, ale także na większość Sejmu, która obojętnie i przez tyle lat patrzyła na to, jak Skarb państwa „zupełnie prawnie" obrabowywano.

Otóż podkomisja badająca sprawę Żyrardowa, straty wynikłe z układu dokonanego przez p. Kucharskiego, zaliczyła do tak zwanych strat „inflacyjnych" t. j. spowodowanych bezpośrednio spadkiem marki. Te straty inflacyjne są kolosalne i ogółem daleko wyższe od kwoty, jaka obecnie jest potrzebną na założenie „Banku Polskiego". Poniósł je Skarb państwa przez to, że udzielał przedsiębiorstwom wogóle, a w szczególności przemysłowi, wielkich pożyczek, które wprawdzie odbierał po upływie terminu, ale w markach daleko mniej wartających. Szczególnie wielkie straty poniósł Skarb w roku 1923, gdy marka polska za rządu p. Witosa pomniejszyła się w swej wartości kilkadziesiąt razy! Jeżeli więc co do tych strat nie pociąga się ministrów do odpowiedzialności, więc konsekwentnie wolnym powinien być od niej także p. Kucharski. Ministrowie bowiem nie mieli wówczas od Sejmu uprawnienia do waloryzowania wedle kursu franka złotego, pożyczek zaciąganych prawnie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i nie mogli skutecznie przeciwdziałać stratom, wynikającym ze spadku marki.

Widać z tego, że właściwym i głównym winowajcą który spowodował te ogromne straty Skarbu, jest Sejm. Wprawdzie niektórzy, a nawet uczeni ekonomiści, usprawiedliwiają to postępowanie Sejmu tem, że kosztem tych pożyczek rozwinął się u nas wielki przemysł, który daje pracę tysiącom robotników, ale to nie wytrzymuje krytyki. Państwo bowiem niema prawa kosztem miljonów obywateli i z ich krzywdą wzbogacać pewne grupy. Ten cel powinno się osiągać popieraniem przedsiębiorczości, ułatwianiem rynków zbytu i udzielaniem dogodnych pożyczek, ale nigdy niszczącą ogół społeczeństwa darowizną, jak to właśnie systematycznie działo się za rządów poprzednich.

Tak przedstawia się ogółem sprawa strat państwowych, spowodowanych przez udzielanie niezabezpieczonych przed dewaluacją pożyczek. Jednak nawet takie stanowisko nasuwa w stosunku do pana Kucharskiego pewne poważne wątpliwości. Państwo bowiem Żyrardów miało wówczas, gdy dało kredyty na uruchomienie owego przedsiębiorstwa, we własnym zarządzie, wobec czego kredyty te miały charakter nie pożyczki, ale wkładów, które po sprawiedliwości nie powinny ulegać dewaluacji. Roztropność zatem nakazywała tę sprawę inaczej traktować, aniżeli zwykłą pożyczkę i raczej pozostawić ją w zawieszeniu, a nie pozwalać dobrowolnie na tak oczywiste krzywdzenie Skarbu. Zbyt pochopne pójście na rękę przedstawicielom zakładów żyrardowskich sprawiło to, że Skarb polski, włożywszy z górą 2 i pół miljona franków szwajcarskich otrzymał z powrotem 18 tysięcy franków szwajcarskich! !

Wniosek p. Moraczewskiego wejdzie pod obrady Sejmu 3 kwietnia.

---

gosławić. Tak se ludzie gwarzyli, zapominając o tem, że Pan Bóg nie nagliwy, ale pamiętliwy.

Zapomnieli ludziska, że zawsze przyjdzie kryska na Matyska. Trzeba jeno wyczekać, nieraz długo wyczekać, ale kryska takiego nie minie. Nie minęła i Kaspra. Zaprosili go raz do jednego z bogaczów na wesele. Weselisko było sute, ludzi mrowie, miesiwa i kołaczy huk, piwa i araku, co się zowie; muzyka przygrywała do tańca, naród hulał, że aż cały dom trząsł się i zawracał. Pił, hulał i śpiewał ogniste krakowiaki razem z innymi Kasper. Babę ostawił w chałupie, miał więc swobodę, nikogo nie było, coby na niego dał pozór; pił więc na umór. Kiedy muzykanci na chwilę przestali grać i goście zasiedli przy stołach do jedzenia, zaczęła się pogwarka o różnościach. Kasper zaś opowiadał jakąsi opowiastkę o Panu Jezusie i N. P. Marji w Kanie Galilejskiej. Opowiadając począł se bluźnić i śmiać się z Jezusa i Marji. Nie koniec na tem. Po jedzeniu ruszyli wszyscy do tańca, ruszył i Kasper, a gdy zaczęły się krakowiaki, zaśpiewał i on swojego krakowiaka. Zaśpiewał, podobno, w taki sposób:

Nima to, jak Kasper —
Wszędy przed nim droga —
Nikogo się nie boi,
Nawet Pana Boga.

Śpiewał, hulał, przybijał podkówkami, że aż iskry od niego sypały i wiatr się rozbijał.

W tem wpada parobek ze wsi zziajany, zgrzany i krzyczy z całego gardła: „Ogień! gore! gore! pali się!"

[Dokończenie nastąpi].

Sprawa rolna.

(Dokończenie artykułu Prof. roln. Bobrowskiego).

Pozostałby azot i fabrykacja nawozów azotowych.

Składnik ten to nietylko podstawa rolnictwa. Wszak cały przemysł materjałów wybuchowych, gazów, środków leczniczych i t. p. ze związanego azotu pochodzą. Zatem obrona kraju, rozwój przemysłu farbiarnego, wtedy dopiero na pewnych nogach stanie, kiedy tego azotu wiązanego mieć będziemy dowoli.

Jeśli zatem Polska chce być naprawdę niezależną, nie tą papierową niezależnością ale faktyczną, ekonomiczną, musi rozwiązać u siebie kwestję azotową, czy chce czy nie chce.

Biada jej, jeśli się zapóźno do tego weźmie.

Stokroć biada, jeśli się spóźni.

Przemysł azotowy ma u nas bardzo poważne warunki rozwoju. Zasadniczym punktem ciężkości jest

tutaj tanie źródło energji. Zatem na Śląsku Chorzów znalazł swe właściwe miejsce. Ale jeden Chorzów nie starczy. Uprzytomnijmy sobie fakt, że pierwsza ruchawka z Niemcami zdmuchnie nam Chorzów z powierzchni ziemi. Wszak położony 3 klm. od granicy — leży w dosięgu działek polowych, cóż dopiero mówić o aeroplanach?

Powtóre Chorzów produkuje za drogo, bo zużywa na związanie tonny azotu około 30 tonn węgla, tymczasem metoda inż. Klaude wiąże 8—9 tonnami, a zatem o połowę mniej, aniżeli ostatnie słowo fabryk konkurencyjnych niemieckich. Mając zatem azot o połowę tańszy aniżeli w Niemczech, jakąż przewagę możemy nad nimi uzyskać!

Źródło energji wprost wymarzone. Oto w Niezwiskach, gdzie mamy około 15.000.000 tonn najlepszych fosforytów, znajduje się tu sławna pentla Dniestrowa, nie mająca nic podobnie szczęśliwego w Europie. Oto przekopem 600 m. uzyskujemy ponad 60.000 koni parowych. Inwestycja niebywale tanie stosunkowo do rezultatów. Uzyskaną energję nie tylko popędzimy trzy Chorzowy, przerobimy na fosfaty cały zapas fosforytów w Niezwiskach. ale wytworzymy potężny przemysł chemiczny, albowiem tak taniej energji nic na przeszkodzie stanąć nie może. Mogła mała Bawarja bieg całej rzeki zmienić — może duża Polska przykopę poprowadzić. Wszak do prac Bawarji, nasza inwestycja na marną przykopę będzie wyglądać.

Przeprowadzenie projektu następujące: Akcję przeprowadzenia myśli w czyn obejmie Rząd i stworzy Towarzystwo Akcyjne, do którego przystąpi w charakterze akcjonarjusza z taką ilością głosów, jaką mu wkłady zapewnią. Rząd jako wkład da swe majątki, t. j. 1) Chorzów, 2) Stebnik i Kałusz, 3) Prawa potasowe i fosforowe.

Dobra te oszacowane posłużą za podstawę do wydania akcyj, za które przystąpi się natychmiast do eksploatacji nawozów jaskiniowych, oraz założy się fabrykę fosfatową, według wzoru „Rheniana". Plany i kosztorysy gotowe, fabryka stanie w 6 miesiącach od podpisania umowy. kosztorys obliczony w dolarach na 200.000. Roczna produkcja 3.000 wagonów. Połowa tej kwoty uruchomimy nawozy jaskiniowe. Reszta kapitału pójdzie na uruchomienie elektryfikacji Dniestru, oraz na uruchomienie przemysłu azotowego. — Gotówki na to będzie dosyć.

Wszak te same zakłady przedstawiają wielomiljonowe wartości w dolarach — banki, prywatny kapitał tak krajowy jak i zagraniczny, zainteresowany odpowiednio, znajdzie przeto nader rentowną lokatę. W momencie zawiązania się Towarzystwa — troska — podobnie jak w Kałuszu — przejdzie w ręce Towarzystwa —a jak na tem wyszedł Kałusz, choć Rząd tam ⅔ akcji posiada — dość rzucić okiem na wspaniały rozwój tego przemysłu.

Zasada mego projektu znalazła nader przychylne uznanie, jednak Rząd zaproponował zasadniczą zmianę. Nie Rząd ma przyjść z projektem Towarzystwa

Zwycięstwo prawdy.

(Wrażenia z wiecu w Bielczy).

(Dokończenie).

Ostatnimi czasy byłem świadkiem całego szeregu wieców katolicko-ludowych, w których wszędzie ogarniało mię niesłychane zdumienie: gdzie przedtem bojowały watachy piastowskich najemników, dzisiaj spokój i inne zrozumienie. Uwodziciele ludu zapadli się pod ziemią, zda się, spalił ich wstyd, a lud szuka dróg nowych. I te znajduje teraz w stronnictwie katolicko-ludowem.

W dniu 2 marca byłem przypadkowym świadkiem takiego budującego wiecu w Bielczy, w powiecie brzeskim. Zwołali go posłowie katolicko-ludowi ks. Dr. Jan Czuj i Dr. Antoni Matakiewicz. Nazwiska te same już dzisiaj mówią za siebie, już je lud zna, ocenił i odróżnił od farbowanych lisów. Bo to niestrudzeni działacze, dla których dobro wiejskiego ludu jest największym pragnieniem. Poszli do Sejmu nie poto, aby szukać zaszczytów, lecz aby dla dobra ludu pracować w miarę sił i zdolności.

Wiec zwołał wielką rzeszę nie tylko miejscowych obywateli, lecz i ze stron dalszych, jak np. z Szczurowy, odległej od Bielczy o kilkanaście km. Wiec zagaił ks. proboszcz Jan Chmiel, nowy dopiero duszpasterz, a który zjednał już sobie ogólną miłość i poważanie. Przewodniczącym wybrano p. Fr. Wróbla, wzór obywatela i Polaka, zaś sekretarzem nad wyraz pracowitego kierownika szkoły p. Małczyka. Pierwszy złożył sprawozdanie poselskie p. poseł Matakiewicz. Mówił godzinę z właściwą sobie swadą, rzeczowo, poprostu z serca wyjmował każde słowo. Lud słuchał z zapartym tchem, bo wiedział, iż mówi do niego weteran sprawy ludowej i najgorętszy przyjaciel chłopa. Z kolei przemawiał ks. Dr. Czuj. Człowiek to młody, uczony, najwybitniejszy dzisiaj mowca, więc trudno opisywać to świetne przemówienie, przeplatane niekiedy pełnymi humoru momentami. Określenie jego, że piastowcy się „roją", będą, oraz dlaczego, lud oklaskiwał jako wyraz zadowolenia, iż tak się wreszcie dzieje. Świadczy to najwymowniej o obecnym nastroju wsi i o tem, że ludziom spadło bielmo z oczu.

Aczkolwiek żaden z posłów nie atakował nikogo, owszem z jaknajwiększym spokojem i godnością określali polityczne sytuacje i rządy, to przecież czytało się z oczu zebranych spojrzenie, ażeby twardo rozprawić się z kłamcami i sprzedawczykami sprawy ludowej.

W dyskusji zabierali głosy bielczcy gospodarze: Jan Wojdak, Michał Stokłosa i Tomasz Bajak. Omawiane bolączki pp. posłowie przyrzekali przy zamierzonych projektach ustaw mieć na bacznej uwadze. Ciekawe było porównanie przeprowadzone przez ks. prob. Chmiela między niedawnym wiecem w Bielczy piastowca Brodackiego, a obecnym. Kapłan ten, daleki od polityki, przedstawił tylko żywy obraz obydwóch wieców, a czuło się odrazu, gdzie leży prawda, skąd płynie serce i rzetelność. Po podziękowaniu, złożonem przybyłym posłom przez ks. prob. Chmiela i p. Wróbla uchwalono cały szereg poważnych rezolucyj i wotum zaufania dla posłów katolicko-ludowych, poczem zakończono ten piękny i budujący wiec trzechkrotnym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, oraz przybyłych pp. Posłów.

Przytoczyłem ten krótki obraz wiecu w Bielczy dlatego, że był on doskonałą charakterystyką nowej konsolidacji społeczeństwa wiejskiego. Prawda, propagowana przez cały szereg lat przez S. K. L., ta prawda gwałtem zabijana, teraz wydaje plony. Szeregi S. K. L. rosną! Hasło: „Katolicko-ludowa Polska" przemówiło

Akcyjnego, ale najpierw organizacje społeczne mają to zrobić — a wtedy projekt liczyć może na pełne prawa realizacji. Rada Ministrów, jako też Ekonomat ministerjalny w tej sprawie rozpatrują tylko konkretne fakta. nigdy wnioski.

Projekt ma te dodatnie strony, że:

1) Nie potrzebuje od Rządu gotówki.

2) Nie wymaga sprzedaży objektów państwowych.

3) Zwalnia państwo z dalszej troski zarządu, Akcyjne. albowiem przejdzie to wszystko na Towarzystwo

4) Rozwiązuje najżywotniejsze kwestje żywiołowe rolnictwa i państwa.

5) Zatrzymując dotychczasowe zarządy, oraz stosunki prawne — n. p. stosunek Spółki Kałusz ze Rządem) — nie zrobi zamieszania w obecnych stosunkahc zakładów, a tylko przypływem kapitałów wpłynie na ożywienie tychże.

Uzyskawszy pełną aprobatę na dalszą pracę, nadto wskazówki i nazwiska osób, które mam sprawą tą zainteresować — zwrócę się do organizacyj społecznych, od rolnych zaczynając, celem stworzenia w myśl Rządu Towarzystw, któreby w tej sprawie w myśl życzeń Rządu pracę tę podjęły i do Rządu z konkretnemi żądaniami przyszły. Zrobi się to najlepiej drogą ankiedy. którą któraś z organizacji zwoła, a podczas której stworzymy podstawy dalszej konkretnej pracy. Rząd okazał najlepszą wolę i zrozumienie. Czas skończyć z wyjazdami na zakupy zagraniczne. kiedy sami u siebie o samo mieć możemy. Czas dać swojemu robotnikowi zarobek, państwu podatek, rolnikowi tani nawóz. Rząd przystępując do realizacji komisji jaskiniowej przystąpił już faktycznie do realizacji całej kwestji nawozowej w Polsce, reszta od nas zawisła. W każdym bądź razie po oświadczeniach Rządu nie wolno nam już na kogoś winy składać, kozioł ofiarny przestał istnieć, zostanie nasza niezaradność, lenistwo i bagatelizacja.

Wsparty o pomoc Ministerstwa Rolnictwa, z jego wolą i wiedzą, rozpoczynam drugi okres mej pracy. A jak trzy lata temu oświadczyłem. że nie spocznę, aż kwestją nawozową zainteresuję odpowiednie czynniki decydujace, tak obecnie oświadczam, iż również niespocznę, aż kwestję nawozową w kraju zrealizowaną zobaczę.

---

do ludzi i poczyna ich zrzeszać. Posłowie tego Stronnictwa, którego dewizą „Bóg i Ojczyzna, nie zasypiają sprawy. Mimo trudu i licznych obowiązków jeżdżą po wsiach i niosą braciom słowa pociechy. nauki i podają im ręce. Choć jest ich tylko czterech, jednak widać ich pracę. W Mieleckiem pracuje wydatnie poseł Greiss. w Sądeczyźnie i Bocheńskiem uwija się poseł Ignacy Jasiński. syn ludu, młody, zapalony ideowiec, w Pilźnieńskiem, Tarnowskiem, Dąbrowskiem i Brzeskiem działają dwa filary, ks. Dr. Jan Czuj i Dr. Matakiewicz. Pracują niestrudzenie, zdając sobie sprawe. że na ich barki przewala się obecnie o skałę rozbita fala ludowej sprawy i że w nich teraz upatrzyła swych wodzów. Towarzyszy im w tej wielkiej społecznej pracy zasłużone zaufanie ludu i jego miłość, te dwa najważniejsze czynniki tworzące dzieła. Bo i naprawdę, stoimy już u progu niezwykłych zdarzeń: na gruzach demagogicznych haseł, które przez tyle lat krzywdziły lud, które go wiodły na manowce — wyrosła prawda i porywa za sobą wszystkich, w kim jest uczciwość, wiara w Boga, ukochanie ojcowskiego zagona i Ojczyzny. Wierzymy, że Stronnictwo katolicko-ludowe poczyna nową erę, że przyjdzie chwila, kiedy cały lud polski zrzeszy się w niem i w niem dopiero odnajdzie i siebie i swoją siłę. Skupione w jeden wysiłek ręce stworzą największe społeczne dzieło, któremu na imię: Bogata Polska! Polska dla wszystkich jednakowa, dobra i sprawiedliwa matka; Polska błogosławiąca swoje dzieci; Polska potężna!

W naszej jest mocy, by wybudować taką Polskę. A więc do dzieła! Kto się już ocknął, niech uświadamia swego brata i siostrę. Z ust do ust niech idzie to orędzie — do szeregu pod sztandar katolicko-ludowy! Kto z Bogiem — Bóg z nim!

Obserwator.

Wydawnictwa.

„Śląsk cieszyński pod władzą czeską". Księgarnia Gebethner i Wolff, Kraków.

Dobrze się stało, że właśnie w tym czasie, gdy niektóre koła polityczne w Polsce propagują myśl zawarcia układu z Czechami, ukazała się broszura (70 stronic) p. t. „Śląsk cieszyński pod władzą czeską", napisana przez p. Koniecznego. Jak wiadomo najbogatsze powiaty Śląska cieszyńskiego, z których niektóre mają ludność czysto polską, zostały postanowieniem Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 roku, przydzielone do Czech. Z tą chwilą Polacy tamtejsi w liczbie 111 tysięcy walczą z gwałtownem i bezwzględnem prześladowaniem rządu czeskiego, który wszelkimi sposobami dąży, aby ich wynarodowić. W tym celu rząd czeski zamyka polskie szkoły (dotąd zamkniętych zostało 17), a na ich miejsce, otwiera czeskie. Rodziców upierających się przy polskiej szkole. napadają bezkarnie w oczach władz czeskich bandy pałkarzy i biją ich.

Podobnych gwałtów dopuszczają się na polskich kościołach zwolennicy czeskiego kościoła narodowego, którym rząd czeski posługuje się jako narzędziem do prześladowania Polaków.

Mimo tak strasznego naporu, ludność polska na Śląsku walczy po bohatersku i skutecznie się opiera atakom. Prawda, że garść małodusznych tchórzów lub karjerowiczów przeszła w tej walce na stronę czeską, ale to, jak powiada autor, tylko „plewa odpadła, — ziarno zostało". Trzy stronnictwa polskie, Związek Śląskich Katolików, Stronnictwo Ludowe i Polska Partja Socjalistyczna, tworzą w sprawach narodowych front jednolity. Tylko dzięki temu odniosły przy wyborach gminnych tak świetne zwycięstwo. Nawet Ślązakowcy polscy z Kozdoniem na czele przechodzą dziś w szeregi polskie.

„Dawniej — pisze autor — za czasów austrjackich, kiedy napór obcych narodowości nie był ani w części tak gwałtowny, niejeden nawet nie zdawał sobie sprawy, że jest Polakiem. Dzisiaj już obojętności niema. Nie są to frazesy. Mamy na to dowody na każdym kroku. Ludzie, którym dawniej było obojętne, do jakiej szkoły dziecko ich chodzi, dzisiaj z zaciekłością i poświęceniem kołatają o szkołę polską, walczą o język polski w kościele i gminie... Na każdym kroku widać to przywiązanie ludności, czy na wiecach, czy jeśli

trzeba całymi dniami stać w tłumie na straży, aby nowej nie zabrano szkoły, czy też jeśli w parafji, gdzie kościół odebrano, polski ksiądz w jakiejś polskiej kaplicy odprawia nabożeństwo; wtedy to nabożeństwo staje się wspaniałą manifestacją, tłumy nieprzejrzane biorą w niem udział, bo chcą zadokumentować, że chcą polskiego księdza i polskich nabożeństw... Nigdy Macierz Szkolna nie miała tylu członków, nigdy tylu ofiar dla niej nie składano...“

Czyż nie zasługuje ta ludność, aby składkami z naszej strony poprzeć jej szkoły i jej instytucje, co jest dzisiaj kwestją palącej już potrzeby?

Autorowi należy się wdzięczność, gdyż po raz pierwszy w sposób objektywny poparty urzędowemi danemi, przedstawił kwestję, w Polsce naogół nieznaną, która przecież jest jednem z najważniejszych ogniw całokształtu spraw czesko-polskich.

Każdy oświecony Polak powinien tę broszurę przeczytać.

Co pisze lud.

Brzeżna, pow. N. Sącz, par. Podegrodzie.

Dzień 9 marca pozostanie na długo w pamięci młodzieży i starszych z gmin Brzeżna i Chochorowice. W dniu tym powstało u nas Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej.

Na wezwanie księdza Karola Szumowskiego, wikarego z Podegrodzia, przybyła bardzo licznie młodzież z obydwóch gmin. Przybyli licznie i starsi, ciekawi, co też w tej szkole będzie. Przybył także naczelnik gminy Chochorowice, który swoim dowcipem zabawił porządnie obecnych.

Zebranie walne odbyło się w szkole o godz. 3 po poł. Ponieważ głównego referenta jeszcze nie było, ksiądz prof. Szumowski rozpoczął zebranie i przedstawił obecnym w jakim celu zawiązują się Stowarzyszenia młodzieży i dlaczego są potrzebne. W międzyczasie przybył oczekiwany sekretarz okręgowy Zdzisław Jeż i w dłuższem przemówieniu wskazał najpierw starszym, dlaczego powinni zająć się młodzieżą pozaszkolną. Prosił o pomoc i dobre serce dla młodzieży stowarzyszonej. Następnie w porywających słowach zachęcił młodzież do wstępywania w szeregi Stowarzyszeń, celem obrony zagrożonej wiary i zdrowego ducha polskiego.

Słowa nie poszły na marne. Zaraz przystąpiono do wyboru Zarządu i wpisu członków. Zapisało się kilkudziesięciu najlepszych młodzieńców z powyższych gmin, a z oczu ich biła radość, że nareszcie mają własne Stowarzyszenie.

Przyjęto następujące rezolucje:

1. Zebrani obywatele z gmin Brzeżna i Chochorowice w dniu 9 marca, postanawiają popierać Stow. młodzieży i zachęcać innych do popierania tegoż, gdyż tylko przez Stow. młodzieży może nastąpić poprawa stosunków.

2. Zwracają się do innych gmin w parafji, aby również zakładały Stow. młodzieży katolickiej.

3. Zwracają się do młodzieży, aby się garnęła do Stow. pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna“, a zwłaszcza z gorącym apelem zwracają się do tzw. Kół młodzieży.

4. Zebrani wyrażają wdzięczność przew. Ks. prob. J. Oleksikowi, Ks. katechecie K. Szumowskiemu za zajęcie się tą sprawą, jakoteż wyrażają pełne zaufanie sekretarjatowi generalnemu i okręgowemu w Nowym Sączu.

Na zakończenie wygłosił p. J. Jeż humorystyczny monolog. Pieśnią „Boże coś Polskę“ i staropolskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ zakończono zebranie.

Juljan Jarończyk, kierownik szkoły.

P. S. Nowemu Stowarzyszeniu przesyłamy serdeczne pozdrowenie i życzenia pomyślnego rozwoju. **Redakcja.**

Ze Szczawnicy Wyźniej.

Jus tela roków cytujemy gazyte „Lud Katolicki“, a i teros choć to w dzisiejszych casak człeka nie stać na niom, ale sy ta radzemy jak mogemy; pomoga nom w tę nos pon organista, bo lo siebie prelumeruje i nom cytuwać daje niektórym, tak my sie choć kiedy zejdemy w niedziele razę cytomy fto umiejency, a reśto syćka słuhamy i potę uradzujemy i ozwazujemy nod nosą bidą, i takeśmy se wej co starsi ukfalili, żeby tez i nom się roz ozwać i w gazytce z nosymi braćmi przigwarzyć, hoba nasom górolskom gwarom nie zgardzom, a radzi posłuhajom. A wicie moji piekni co wom powię to wom powię, aj wom powiem, ze teroz jakosi syćko sie wyonacyło, co roz to momy cosi nowego, a syćko takie wej dziwacne, skrony tego ze sejm ukwoluje na sposób moskolski i tak momy jakąsi sekuracyjom co to ponoś jakosi „Polu“ ją nazywajom i kazujom co musemy sie w ni sykurować syćka hoćbe fto i w insze dotela beł sykurowany, potę momy haw jakiesi patemta wykupuwać, kie ftory mo młyn, abo cosikolwicek bude poprawić umie, abo zdole cosi przimajstruwać tak zara kupuj patemt i tak jeno kozujom płacić kielka rozy w roku, ale se człek nie pomni, bo kozdy podotek ma inksą nozwę, i tero jesce jakąsi danine bemy płacić, godajom tak ze to na złote dutki co ich fnet bedom robić, hale jo moją hłopskię rozumę padom wom, że jak tak dalej bedom gospodaruwać to na nic syćko pudzie. Słychno, ze pono pon ministyr od filanców syćkich darmozjadów wygonia na trowę paść, a u nas haw we wsi telo tyk darmozjadów się krenci, co to som niby stroznicy od granicy i ci se jeno chadzują i pijom i dziopy nom bałamucą, bo majom za co, dyć rząd im płaci królewskie penksye i ubior, a jesce kozdy taki świscypałka kawalerem do słuzby wstempuje, a tu zaro sie zeni w dyrdy, bo fce coby jesce rząd i na zone dodotki łozył. Je rzekę! po kiegoz djasna za łaskom mowięcy tyf telu nieponiów, co się jacy w panicykóf bawiom, a my momy na nik daninę płacić, kiej te some słuzbe łocwiejby beło, zeby żołnirzami zastompić, boby mnij kostuwało. Żołnirz jeno za odrubke menażu i leniunk to zrobi i nie trza telo wej milionóf na penksye i jesce lo wygody zony im opłocać.

Telo moji piekni na dzisiok wom pedziolek, a jest je haw i wiency takik bolącek, z którémi byłbyk juz downi sie z womi podzielił, myśle sie kieby tak sanowna Redakcya dała sie upytać mógbyk jesce cosi kanysi wom pedziec. Tymcosę ostońcie z Bogiem! Was **Maciek Kuterba.**

Jadowniki, pow. Brzesko.

W dniu 9 marca b. r. odbył się wiec polityczny. Zagaił podpisany przewodniczący p. Kostrzewa, sekretarzował p. Czornecki Franciszek, obaj miejscowi gospodarze. Sprawozdanie z działalności poselskiej w przepięknem przemówieniu, które trwało trzy godziny, złożył Ks. Dr. Czuj, poseł naszego okręgu. O zainteresowaniu ludności wiejskiej świadczyła najlepiej sala szczelnie wypełniona i cały korytarz. Przemówienie było tak piękne i rzeczowe, że nawet przeciwnicy wysłuchali je z zapartym oddechem. Każdy był ciekawy na przebieg polityki i postęp sanacji skarbu, a Ks. Dr. poseł postawił jasno i rzeczowo. W dyskusji zabierali głos pp.: Kostrzewa Jan, Mrówka Michał, Gurgul Stanisław, Hajdo Jan, Świerad Michał, Mrówka

Leon, Ogiela Wojciech, którzy też postawili szereg pytań przeplecionych żalami i tak: jak się przedstawia ochrona lokatorów i drobnych dzierżawców, sprawa utworzenia powiatowej Kasy chorych w Brzesku, sprawa podniesienia pensji i rent inwalidzkich, sprawa zanieczyszczania Uszwicy przez browar okocimski, sprawa drzewa opałowego itp. Na zapytania Ks. poseł Czuj odpowiedział wyczerpująco. Podpisany postawił wniosek o wyrażenie wotum zaufania Stronnictwu Katolicko-Ludowemu, a w szczególności Ks. Dr. Czujowi. Na znak, że wotum zaufania przyjęte, zebrani jednogłośnie wznieśli na cześć Ks. Dr. posła Czuja okrzyk: „Niech żyje Ks. poseł Czuj!". Serdecznemi słowami podziękował Kita Franciszek imieniem zebranych za trud i jasne, rzeczowe sprawozdanie Ks. posłowi. Ks. poseł w przepięknych słowach podziękował zebranym i Zarządowi zebrania za przybycie tak liczne, poczem odśpiewano „Serdeczna Matko". Zebrani rozeszli się do domów, rozważając przebieg spraw politycznych i sanacji skarbu, które czcigodny Ks. poseł tak jasno wyświetlił. Po zebraniu Ks. poseł Dr Czuj przyjął cały szereg interesantów w sprawach osobistych.

Kita Franciszek.

Mielec.

OPŁAKANA GOSPODARKA GMINNA.

Z łaski starostwa namnożyło się w Mielcu szynków, jak grzybów po deszczu. Mamy ich tu coś 22, nie licząc tajnych i tych, co sprzedają trunki w naczyniach zamkniętych. Znajdziesz ich pełno na każdej ulicy, a najwięcej w pobliżu kościoła i szkół. Niektóre z nich otwarte są w niedziele i święta nieraz do późnej nocy, a szczególnymi względami cieszy się szynk Bergsteina i miejscowa cukiernia. Tak u nas wprowadzono ustawę przeciwalkoholową w życie.

W drugiem półroczu 1923 roku sprowadzono do Mielca 557 hektolitrów spirytusu, a oprócz tego 9 wagonów piwa. Z tego widać, jak zawzięcie bywa tu alkohol przez pijaków niszczony! Tymczasem gdy o wiele mniejsza od Mielca. Dębica, uzyskała tytułem opłaty gminnej od spirytusu 24 miljardy marek, u nas w Mielcu, mieście powiatowem, gdzie się odbywają dwa jarmarki co tydzień, miała gmina pobierać początkowo tytułem tej opłaty 1 miljad 50 miljonów, a dopiero gdy z powodu tak śmiesznie niskiej kwoty gwałt podniesiono, miał król spirytusowy, p. Salpeter, ofiarować na posiedzeniu zwierzchności gminnej w drodze łaski tytułem tej opłaty 2 i pół miljarda. Trzeba bowiem wiedzieć, że u nas gmina nie zajmuje się sama ściąganiem tych opłat od szynkarzy,tylko je wydzierżawiła żydowi. I choć gmina ma prawo pobierać tę opłatę od alkoholu w wysokości do 30 procent opłaty rządowej, to jednak nasza prześwietna Rada przyboczna z p. Janem Lejką, którego ojciec tak się zasłużył dla miasta, na czele, uchwaliła pobierać tylko 10 procent z obawy, by się czego Boże broń, konsumpcja alkoholu w Mielcu nie zmniejszyła, by przypadkiem mniej wódki nie wypito! Takie argumenty podawali na posiedzeniu Rady obrońcy interesów spirytusowych — ojcowie miasta!

Ale za to słychać wciąż utyskiwania, że gmina nasza nie ma czem opłacić swoich urzędników, nie ma za co dróg i ulic w mieście w należytym porządku utrzymać, ale za to, pók elektrycznego oświetlenia nie było, nie świeciła się całymi miesiącami na ulicach miasta ani jedna lampa, bo pieniędzy na naftę nie było itd.

I skądżeby się wzięły, skoro szynki mają w Radzie przybocznej takich opiekunów, jak p. Żelazko, p. Isenberg, patron tutejszego Izraela, naczelnik sądu p. radca Matuziński i inni. Dwaj pierwsi sprawili to, że tej opłaty nie wydzierżawiono w drodze licytacji, tylko z wolnej ręki i wstawili do kontraktu taki warunek, że w ciągu roku nie wolno gminie tej opłaty podnieść; trzeci zaś gorąco bronił na pełnem posiedzeniu Rady przybocznej tego, że kotraktu raz zawartego, chociażby wbrew ustawie i z widoczną krzywdą gminy, zmienić nie można. Godna wzmianki jest i ta okoliczność, iż jeden z szykarzy, dowiedziawszy się, że ta sprawa znów jest na stole, oświadczył gotowość wydzierżawienia tych opłat od alkoholu na pozostałe trzy kwartały i ofiarował 15 miljardów. Oferty jego jednak nie przyjęto.

Po mieście krąży pogłoska, że ma do Mielca wkrótce zjechać komisja z województwa celem zbadania niezdrowych stosunków w naszem starostwie; niektórzy znów mówią, że ma przyjechać sam p. wojewoda podobno na poświęcenie domu, jaki sobie tutaj p. komisarz Machnicki wystawił. Pragnęlibyśmy, by ta komisja wzięła z sobą i drugą miotłę i zaglądnęła także do naszej gminy, zbadała opłakaną gospodarkę Rady przybocznej, zajęła się owym kontraktem i uwolniła nas już raz od takich rajców i dobrodziejów żydowskich, bo my właściwie już od 10 lat Rady gminnej nie mamy, tylko mianowańców, którymi nas uszczęśliwia łaska p. starosty! **Obywatel.**

Ze Świątnik Sandomierskich.

Już parę lat, jak jesteśmy czytelnikami „Ludu katolickiego". Jednak pomimo, że w nasze sandomierskie przychodzi kilkanaście egzemplarzy „Ludu katolickiego", nie mieliśmy przyjemności zobaczyć korespondencji z naszych okolic. Chciałbym więc parę słów nakreślić dla wiadomości Szanownych Czytelników, co też to i w naszych stronach słychać. Najwięcej spotyka się listów do „Ludu katolickiego" z wiadomością o odbytych wiecach. My się tem nie możemy pochwalić, gdyż przed wyborami, to Wyzwoleńcy aż mdleli z wysiłku, tak gardłowali Okoń też się uwijał nieźle, za to teraz z przyczyny, że mało pożytku z tego wysiłku odnieśli, widać odpoczywają i nabierają sił do następnych wyborów, gdyż cicho siedzą, a my nie mamy się z czem pochwalić. Chyba tem, że postęp ku lepszemu posuwa się naprzód; ponieważ przed paru laty przychodził tylko jeden egzemplarz gazety, dziś do naszej wioski przychodzi 31 egzemplarzy różnych tygodników. Od roku 1916 mamy założone stowarzyszenie spożywcze. Za czasów rosyjskich i do roku 1917 mieliśmy u siebie szkołę prywatną t. zw. „tajną", gdyż Moskalom takie szkoły były nie na rękę. Dzięki temu analfabetów u nas nie ma. Od roku 1918 założona została szkoła gminna czyli kosztem rządowym.

W roku 1921 założyliśmy Straż ogniową, która pięknie się rozwija i postawiliśmy szopę strażacką, w której Straż urządza częste przedstawienia amatorskie. W roku bieżącym utworzyliśmy pocztę i mamy z tem wielką wygodę. Widzicie kochani Czytelnicy „Ludu katolickiego", że i my za drugimi posuwamy się naprzód i choć są jeszcze duże braki, lecz za wolą Bożą, przy dobrej woli i chęci będziemy takowe usuwać.

J. Kocielski,
czytelnik „Ludu katolickiego".

Z Krynicy.

Czyta się w „Ludzie Katolickim" korespondencje z różnych stron, tylko od nas tak trudno o jakieś słowo, a przecież i u nas nie brak podniosłych uroczystości. Nasz zacny Pasterz nie szczędząc kosztów, sprowadził do nas w dniu 11 b. m. ks. Tomczaka, Dominikanina z Krakowa, który przez 3 dni udzielał nam rekolekcji. Kościółek był przepełniony po brzegi, udział w podniosłych nabożeń-

stwach i w słuchaniu z ust dobrego kaznodzieji słowa Bożego wzięli (z małemi wyjątkami) wszyscy, jak również w Spowiedzi i Komunji świętej. Ks. Duchiewicz w naszej parafji pracuje wytrwale, pomimo, że praca kapłańska w naszych stronach jest bardzo utrudniona. Oprócz pracy w kościele, pracuje także społecznie, nigdzie Go nie brak, gdzie tylko idzie o dobro Krynicy. Za Jego staraniem od kilku lat rozwija się sklep „Samopomoc" jak również utrzymany w porządku i odżydzony jest „Hotel katolicki". Mieliśmy tu także i uroczystość Papieską i choć skromnie, jednak w słowach podniosłych, przypomniał nam Ks. Duchiewicz, jaki serdeczny stosunek łączy całą Polskę z naszym Najwyższym Pasterzem.

Reszty pracy ku dobremu dokonują Siostry Służebniczki, ucząc dziatwę tutejszą robót w różnych kierunkach. Jedna znaś siostra kształci w muzyce i śpiewie, to też nabożeństwa uroczyście odprawiane, piękna gra na organach i śpiew wyćwiczony tutejszego chóru podnosi nas bardzo na duchu.

Nie brak nam jednak i przykrych wiadomości. — W tych dniach dowiedzieliśmy się, że najpiękniejsze realności u nas, poszły w **żydowskie ręce!** Jak tak dalej pójdzie to nie tak jak dotąd (połowa), ale cała Krynica będzie w żydowskich rękach.

Dodać należy, że sprzedawczykiem nie był nikt z naszych stałych mieszkańców, ale Amerykanin, któremu nic nie zależy na naszem czysto polskiem zdrojowisku.

Jeden z czytelników „Ludu Katolickiego".

Radłów.

DO KS. POSŁA DRA CZUJA.

Najprzewielebniejszy Księże Pośle!

W imieniu całej parafji radłowskiej przesyłamy Najprzewielebniejszemu Księdzu Posłowi serdeczne staropolskie „Bóg zapłać" za pomoc, jakiej nam Ksiądz Poseł użyczył w nabyciu czterech dzwonów.

W Radłowie, dnia 15 marca 1924.

Ks. Antoni Kmietowicz, proboszcz-jubilat; Henryk Dolański, kolator kościoła.

Następuje kilkadziesiąt podpisów, a między nimi wójtów z całej parafji, naczelników władz i urzędów, korporacyj i stowarzyszeń, oraz 8 pieczęci. Uroczystość poświęcenia dzwonów odbędzie się w niedzielę palmową, na którą to uroczystość ks. Poseł proszony jest z kazaniem.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. W ostatniem ciągnieniu miljonówki wylosowano Nr. 2.739.558, sprzedany w Warszawie.

X. ARCYBISKUP CIEPLAK WRACA DO POLSKI. Z Moskwy nadeszła urzędowia wiadomość, że bolszewicy zmienili X. Arcibiskupowi Cieplakowi karę na 10 lat ciężkiego więzienia na „wygnanie" do Polski. W związku z przybyciem tego męczennika za wiarę, odbył p. Grabski konferencję z X. Biskupem Sapiehą.

DZIKIE GWAŁTY LITEWSKIE. Prześladowanie Polaków na Litwie trwa w dalszym ciągu. Po gwałtach, dokonywanych w kościołach, rozpoczęły się wydalania ludności polskiej z Kowieńszczyzny. Dnia 21 marca władze litewskie przywiozły do granicy polskiej pod Trokami 24 osób z dziećmi i całym bagażem i po wyrzuceniu na śnieg i mróz zabroniły powrotu pod groźbą strzelania. Dnia 22 do miejscowości Dukszty, w powiecie Wileńsko-Trockim, przywieziono w ten sposób 84 osób z dziećmi, a równocześnie na niedzielę 23 zapowiedziano wyrzucenie z Litwy stu rodzin polskich.

Władze polskie poczyniły zarządzenia, mające na celu udzielenie pierwszej pomocy osobom, wyrzuconym z odwiecznych swoich siedzib które znalazły się bez dachu nad głową.

NOWE STAROSTWO W MAKOWIE.. Rada ministrów zarządziła utworzenie nowego starostwa z siedzibą w Makowie, które obejmować będzie należące obecnie do powiatów politycznych Myślenice i Żywiec okręgi sądowe: Jordanów, Maków i Sucha. Starostwo w Makowie rozpocznie swą działalność z dniem 20 b. m. na obszarze 42 gmin politycznych, należących do wymienionych trzech okręgów sądowych, mianowicie: z okręgu sądowego jordanowskiego gminy: Bogdanówka, Bystra, Jordanów, Krzeczów, Łętownia, Malejowa, Naprawa, Osielec, Rabka, Skawa, Skomielna, Biała, Skomielna Czarna, Słonne, Sidzina, Spytkowice, Tokarnia, Toporzysko, Wiecięrza, Wieprzec, Wysoka i Zaryte; z okręgu sądowego makowskiego gminy: Biała, Budzów, Bieńkówka, Grzechynia, Jachówka, Juszczyn, Kojszówka, Maków, Skawica, Zawoja i Żarnówka. Z okręgu sądowego suskiego gminy: Kocoń, Krzeszów, Kuków, Kurów, Lachowice, Las, Pewelka, Ślemień, Stryszawa i Sucha. Obszar działania samorządowych reprezentacyj powiatowych w Myślenicach i Żywcu pozostaje bez zmiany.

KIEDY ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE WCIELANIE REKRUTÓW DO ARMJI? Pobór rocznika 1903 odbędzie się w połowie kwietnia. Ochotnicy roku 1904, 1905, 1906, mogą wnosić podania do 1 kwietnia. Wcielenie do szeregów nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa w październiku. Będzie to pierwsze prawidłowe wcielenie rekrutów w szeregi armji polskiej. Dotychczas odbywało się ono w różnych terminach, zależnie od sytuacji i potrzeb państwa. Odtąd wcielanie rekrutów od armji odbywać się będzie zawsze w jesieni — pobór na wiosnę.

PREMIOWA POŻYCZKA DOLAROWA. Centrala P. K. K. P. w Warszawie rozpoczęła sprzedaż 5 proc. premiowej pożyczki dolarowej. Obligacje tej pożyczki sprzedawane są po 5 dolarów z doliczeniem wartości bieżącego kuponu. Pożyczka dolarowa nabywana być może w centrali P. K. K. P. we wszystkich oddziałach prowincjonalnych P. K. K. P.

Procenty od obligacji pożyczki dolarowej w wysokości 5 od sta rocznie płatne będą z dołu w terminach: 15 sierpnia 1924, r. 15 lutego i 15 sierpnia 1925 r., 15 lutego 1926 r. Pożyczka dolarowa spłacona będzie w dniu 1 marca 1926 r. w efektywnych dolarach, przed terminem zaś płatności wykup obligacji dokonany będzie na żądanie w walucie polskiej według obowiązującej ceny emisyjnej dnia.

Premje w liczbie 97 na ogólną sumę 400.000 dolarów losowane będą w następujących terminach:

1 kwietnia i 1 lipca 1924 r. i 1925 r., a więc czterokrotnie po 45 premji na ogólną sumę 75 tysięcy dolarów (1 premja w wysokości 40 tysięcy dolarów, 2 po 8 tys., 2 tys., po 3 tys. 10, po 1 tys. i 30 po 100 dolarów);

1 października 1924 r., 1 stycznia i 1 października 1925 r., oraz 1 stycznia 1926 r., a więc znowu czterokrotnie po 52 premji na ogólną sumę 25 tysięcy dolarów (1 premja w ysokości 8 tysięcy dolarów, 1 w wysokości 3 tys. dol., 10 po tysiąc i 40 po 100 dolarów).

NOWY MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH. Na miejsce p. Sołtana, który zgłosił dymisję, zamianował p. Prezydent państwa ministrem spraw wewnętrznych p. Hübnera, wybitnego prawnika.

PASZPORTY ZAGRANICZNE. Na posiedzeniu dn. 19 marca Rada Ministrów uchwaliła wprowadzić następujące ulgi przy wydawaniu paszportów zagranicznych:

1. Emigranci za ocean, o ile nie korzystają na zasadzie ustawy z paszportów bezpłatnych, płacą 25 fr. zł. Z ulgi tej wyłączone są osoby płacące podatek dochodowy, w sumie 2 procent od dochodu lub wyżej, oraz osoby, będące na utrzymaniu rodziców, o ile rodzice płacą podatek dochodowy w wysokości 4 procent lub wyżej.

2. Osoby wyjeżdżające zagranicę na studja naukowe, oraz osoby niezamożne, wyjeżdżające dla celów kuracyjnych, korzystają z paszportów ulgowych, za które wraz z zezwoleniem na ponowny wyjazd płacą 25 fr. zł. Ilość tego rodzaju paszportów ogranicza się do 3 tysięcy rocznie.

3. Osoby, udające się zagranicę w celach handlowych, korzystają również z paszportów ulgowych, za które, łącznie z zezwoleniem na ponowny lub kilkakrotny wyjazd, w ciągu 6-ciu miesięcy, płacą 100 fr. zł. Roczna ilość tego rodzaju paszportów wynosi również 3 tysiące.

Od osób, które wracać będą do Polski za paszportem ulgowym emigranckim, lub za paszportem, którego termin już upłynął, pobierana będzie pełna opłata paszportowa w wysokości 500 fr. zł.

Wysokość opłat za wizy, udzielane cudzoziemcom, ma ustalić Min. Spr. Zagr. w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu.

ROKOWANIA RUMUNJI Z BOLSZEWJĄ. Po zakończeniu wojny światowej Rumunja odebrała Rosji bardzo bogatą prowincję Besarabję, którą dawniej Rosja zabrała Rumunji. Obecnie między bolszewikami a Rumunią toczą się rokowania, aby pokojowo załagodzić spór wynikły z tego powodu. Ponieważ Polskę łączy z Rumunią przymierze wojskowe, które obowiązuje oba państwa do wspólnego wystąpienia przeciwko Rosji na wypadek wojny — przeto Polska bardzo zainteresoana jest w tem, aby te rokowania doprowadziły do zgody.

NADUŻYCIA BIUR OKRĘTOWYCH W KRAKOWIE. Nadużycia krakowskich biur okrętowych wykryte w czasie kontroli przeprowadzonej przez organa państwowego urzędu pośrednictwa pracy, zostały obecnie ustalone w szczegółach, a akta dotyczące tej sprawy przekazano urzędowi śledczemu dyrekcji policji. Najbardziej skompromitowanemi są biura „Canadian-Pacific", „White Star Line" i „Red Star Line". Odpowiadać one będą za pobieranie od emigrantów wysokich zadatków dolarowych, oraz za nieprzebierającą w środkach konkurencję, na czem poszkodowani byli podróżni. Nadto jedna ze wspomnianych firm odpowiadać będzie przed sądem za oszustwa.

W OBRONIE HONORU OFICERSKIEGO. Dnia 5-go marca wieczorem rozegrała się w pociągu odjeżdżającym z dworca Podzamcze do Krasnego oburzająca, a zarazem tragiczna scena: wywołał ją niejaki Linsker, handlarz końmi, zamieszkały w Kozowej. Linsker w wielkim ścisku doprowadził do utarczki słownej z jakimś pasażerem na tle miejsca w wagonie. Sam, będąc mężczyzną wysokim i bardzo silnym, tem brutalniej wystąpił przeciwko pasażerowi, którego miejsce chciał zająć. Za pasażerem ujął się por. Hauke, słuchacz politechniki, odkomenderowany na studja do Lwowa, który z powodu braku mieszkania we Lwowie, mieszkał w Podhorcach i stamtąd dojeżdżał na wykłady do Lwowa. Por. Hauke bardzo grzecznie zwrócił uwagę Linskera, że nie należy bez powodu wszczynać awantury. Na tę uwagę Linsker po wymianie kilku ostrych słów uderzył por. w twarz. Zanim na ten widok wyładowało się oburzenie pasażerów por. Hauke dobył rewolweru, strzelił do Linskera, raniąc go w pachwinę. Por. Hauke stanął w obronie znieważonego honoru oficerskiego. Wkrótce zjawił się na miejscu rotmistrz żandarmerji wojskowej i wszczął wstępne dochodzenie. Szereg przesłuchanych świadków stwierdził brutalne zachowanie się Linskera. Po spisaniu protokółu, odwieziono Linskera do szpitala, gdzie po kilku dniach zmarł.

RZEKI WZBIERAJĄ. Z powodu topnienia śniegu w górach, wezbrała silnie Wisła i jej dopływy. Pod Krakowem od niedzieli woda stale przybiera. Z różnych stron województwa nadchodzą wiadomości o ciągłem wzbieraniu wód. Na Popradzie pod Muszyną spłynęły lody, zabierając zator koło Zabełcza; również ruszył zator lodowy z pod Zgłobic nad Dunajcem, zrywając 3 przęsła mostu drewnianego na gościńcu między Tarnowem a Wojniczem. Most kolejowy pod Bogumiłowicami był w nocy z 23 na 24 poważnie zagrożony. Również na Sanie pod Przemyślem został zagrożony most drewniany. Stan wody we wszystkich rzekach stale się podnosi. Na całej długości Wisły ruszyły lody. Na Wisłoce woda zerwała most koło Jasła.

O POPRAWĘ DOLI NASZYCH WE FRANCJI. Emigracja do Francji, która obecnie osiąga liczbę 300 tysięcy, w wielu wypadkach naraża naszych robotników na ciężkie przejścia i wyzysk ze strony przedsiębiorców francuskich. Aby to usunąć, potrzeba, aby rząd przez zawarcie nowego układu z Francją, lepiej zabezpieczył swoich obywateli. Dlatego rząd polski rozpoczął już w tym kierunku kroki, a także zajmujące się opieką nad wychodźtwem Polskie Tow. kolonjalne, przesłało rządowi odpowiednie rezolucje, żądające dla robotników polskich we Francji wydatniejszej opieki ze strony konsulatów we Francji, zakładania na koszt pracodawców szkół polskich, polepszenia norm płatniczych itp. Celem zawarcia nowej konwencji emigracyjnej wyjechali do Paryża: delegat rządowy p. Sokal, jako pełnomocnik rządu i dyrektor urzędu emigracyjnego p. Gawroński oraz poseł Wachowiak.

TAKŻE PATRJOTYZM. Wszystko w Polsce się waloryzuje i przemienia na franki złote. To widocznie skłoniło ziemian z Wielkopolski, ażeby zwaloryzowali swój patrjotyzm. Jak donoszą bowiem, koła ziemiańskie wielkopolskie oświadczyły rządowi, iż ziemiaństwo gotowe jest zakupić 200.000 akcyj Banku Polskiego, jednak pod warunkiem, iż rząd udzieli ziemiaństwu zezwolenia na wywóz 200.000 ton żyta za granicę, bez pobierania żadnych opłat wywozowych.

Zdaniem ministra skarbu, propozycja ta jest nie do przyjęcia, a to z następujących względów: Opłaty wywozowe, pobierane za wywóz żyta, wynoszą od tony 25 do 28 franków złotych, wobec czego zwolnienie 200 tysięcy ton żyta, które ma być wywiezione za granicę od przypadającej na niego opłaty wywozowej, naraziłoby skarb państwa na stratę 5 i pół miljonów franków złotych, tj. sumy, która wynosi 28 procent kwoty, jaką ziemiaństwo wielkopolskie gotowe jest subskrybować na Bank Polski.

Dolar 9,340.000 — Frank złoty 1,800.000.

Czas odnowić prenumeratę na nowy kwartał!

Informacje.

USTAWA W SPRAWIE OPAŁU.

W czasach obecnej drożyzny, sprawa opałowa jest niezwykle ważną, szczególnie dla instytucji publicznych

i ubogiej ludności. Aby zaradzić tej ogólnej potrzebie Sejm ustawą z dnia 28 lutego 1919 r., a rząd rozporządzeniem wykonawczym z 13 kwietnia 1923 roku i 2. lutego 1924 r. nałożył na właścicieli lasów obowiązek dostarczania instytucjom i osobom uprawnionym, drzewa opałowego po cenach ustanowionych przez powołane do tego „Komisje wojewódzkie“.

Rozporządzenie powyższe streszcza się w następujących punktach:

1) Do dostarczania drzewa opałowego obowiązani są oprócz Państwa i właściciele lasów prywatnych.

2) Do zajęcia drzewa opałowego w lasach prywatnych są upoważnione władze administracyjne I-szej instancji (t. j. starostwa) w porozumieniu z „Ochroną Leśną“ — a mianowicie z 1 hektara (t. j. 1 ³/₄ morga) lasu rocznie w wysokości 1 m. przestrzenny w lasach serwitutowych, a 1½ metra w lasach nieserwitutowych.

3) Do poboru drzewa opałowego po cenach wojewódzkich mają prawo: szkoły, urzędy, zakłady użyteczności publicznej, a także niezamożna ludność w razie stwierdzenia przez starostę jej istotnej potrzeby.

4) Przydzielenia ilości drzewa opałowego następuje stosownie do ilości pieców — a mianowicie na jeden piec przypada: a) w szkołach i zakładach użyteczności publicznej najwyżej 6 metrów przestrzennych szczapowych lub krąglakowych. albo 8 metrów przestrzennych karpinowych (pniakowych). lub też 12 m. przestrzennych gałąziowych drewna opałowego mękkiego; b) w innych budynkach mieszkalnych przypada na 1 piec 4 metry szczapowego lub krąglakowego, albo 5¹/₄ metrów pniakowego, lub też 8 metrów gałęziowego; wreszcie c) dla pieców kuchennych, czynnych cały rok (a więc dla mieszkań przeważnej ilości ludności ubogiej) można przydzielić rocznie na 1 piec najwyżej 8 metrów przestrzennych szczapowych lub krąglakowych albo 10½ metrów pniakowych lub też 16 metrów gałęziowego.

5) Przydziału powyższej ilości drzewa opałowego dokonywa Starosta w porozumieniu z władzami „Ochrony Lasu“ za pośrednictwem gmin. Zainteresowane zaś gminy mają prawo i obowiązek sporządzać i przesyłać do swych Starostw wykaz instytucji niepaństwowych i osób niezamożnych, potrzebujących drzewa opałowego z wyszczególnieniem ilości ich pieców.

6) Właściciel lasu ma wydać drzewo albo w stanie wyrobionym (t. j. gotowe w metrach) albo, ale tylko w braku tegoż na pniu, bezwłocznie po wykazaniu się przydziałem i zaofiarowaniu w gotówce należności.

7) Cenę drzewa opałowego tak na pniu jak również wyrobionego określają „Komisje wojewódzkie“ co miesiąc. Zainteresowanych zaś obowiązuje cena w dniu wywozu drzewa z lasu.

8) Przyznana ilość drzewa opałowego w stanie wyrobionym ma być zabrana przez uprawnionego w przeciągu jednego miesiąca, drzewo natomiast niewyrobione jeszcze (t. j. na pniu) ma być zabrane w przeciągu dwóch miesięcy.

9) Władze administracyjne obowiązane są na prośbę uprawnionego udzielić mu potrzebnej pomocy do wykonania powyższych zarządzeń.

10) Wydane drewno opałowe nie może być sprzedane lub odstąpione komu innemu.

Urzędy gminne mają obowiązek czuwać, aby ta ustawa była wykonana. a to w interesie szkół i innych instytucyj, oraz w interesie ludności ubogiej, którą obecna drożyzna najbardziej gniecie.

W SPRAWIE DZWONÓW. Na poszczególne listy P. T. Księży w sprawie dzwonów nie odpowiadam z osobna, ale komunikuję, że obecnie można nabyć tylko materjał na nowe dzwony z dzwonów uszkodzonych lub rozbitych w cenie po 1 zł. za 1kg.

Spodziewane są dalsze transporty dzwonów, jednak bez oznaczonego terminu. Który z P. T. Księży chce mieć nowe dzwony, niech przyjedzie z pieniądzmi, płaci materjał i na miejscu w Warszawie każe ulać dzwony we fabryce na Mokotowie.

X. Dr. Jan Czuj.

WAŻNE DLA POPISOWYCH ROCZNIKA 1903. Wkrótce odbędzie się pobór obywateli, urodzonych w roku 1903, oraz ponowny przegląd urodzonych w r. 1902, którzy przy poprzednim poborze zostali uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej.

Przypominamy zatem rodzicom, oraz niezdolnemu do pracy rodzeństwu, którzy bez pomocy poborowego obejść nie mogą, że zgodnie z art. 52 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej podania o ulgi i odroczenia winny być składane najpóźniej w dniu przeglądu, gdyż w przeciwnym razie podania wniesione w terminie późniejszym, będą przez Komisję Przeglądową lub P. K. U. odrzucone bez rozpatrzenia.

Należy przeto już teraz przygotować sobie podanie zaopatrzone we wszystkie wymagane wyjaśnienia i załączniki.

Dokładnych i wyczerpujących informacji, oraz porady w każdym poszczególnym wypadku, oraz we wszystkich innych sprawach wojskowych udziela ustnie, lub na żądanie odwrotną pocztą pisemnie Koncesjonowane Biuro Informacyjne dla spraw wojskowych w Tarnowie, ul. Szpitalna L. 18. za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 3 i pół miljona.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

E. Płaczkowa, Nowy Sącz. Sprawę oddałem posłowi Jasińskiemu. On załatwi.

Marja Hurosin(?) i Katarzyna G.(?) Gnojnik, pow. Brzesko. Jeżeli chcecie sprawę załatwić, to przynajmniej napiszcie tak, aby choć nazwiska można odczytać. Nawet napisać się komuś nie chce po ludzku!

Bolesław. Sprawę, powierzoną za mojem pośrednictwem naszemu klubowi ,popieramy wszyscy. Poczyniliśmy kroki w Województwie.

Starające się o zaopatrzenie z Jadownik Wytrzysurki i inne. Zwróciłem się do Izby Skarbowej w Krakowie, odpowiedź zamieszczę w „Ludzie Katolickim“.

X. Dr. Jan Czuj.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

P. Józef Kapuściński. Książki St. Sapińskiego wysłaliśmy dnia 14 marca. **WP. Kocielski.** Umieściliśmy. O dalsze korespondencje prosimy. — **Ks. Piotr Lewandowski.** Jasiek-Ksiądz, wyczerpane. Nowele i Obrazki wyślemy. Należytość prosimy wysłać czekiem z odpowiednim dopiskiem. **Robotnice do Danji.** Urząd emigracyjny jeszcze nie zapowiedział rekrutacji do Danji. — **Kwiecień — Pilica** Życzenia spełnione. — **Bijak Wojciech, Francja.** Serdecznie dziękujemy za przesłanie prenumeraty. Tygodnik wysyłamy regularnie Panom i krewnym Pana. — **Ernestyna hr. Ledóchowska, Lipnica Murowana.** Pierwszy kwartał b r. wyrównany; drugi kosztuje 1,500.000 Mk. —

Składki.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI: Frys Danja 1 koronę, Ks. Waleń, Gródek 4 miljony, Kraus, Ropczyce 500.000, Ks. Jan Ligęza 500.000, Ks. Jan Rosiek 5,000.000, Rozkrut Albin 720.000, Urząd parafjalny Jurków p. Dobra 4,000.000, Ks. Raźny 1,000.000, Wirstnik 8000.000, Katarzyna Kraus 500.000, Ks. Franciszek Romański 5,000.000 Mkp.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 32. pod zarządem Romana Ferka.